Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 MAJA. № 37 ROK 1850.

SPRAWOZDANIE BANKU POLSKIEGO.

W dniu 7 maja na posiedzeniu publiczném, Bank Polski, zdawał sprawę z czynności swoich za r. 1849, który jest 22gim istnienia téj Instytucji przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla ustanowionéj. Posiedzenie rozpoczęte o godzinie 12téj w południe, zagaił JW. Radca Tajny Senator *Morawski*, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowéj Przychodów i Skarbu. Po nim, JW. *Wiorogórski*, Kontroler Jlny Królestwa, Prezes Kommissji Umorzenia długu krajowego, skreślił obraz czynności jakie Kommisja ta w sprawdzaniu działań Banku Polskiego, z rozkazu Najjaśniejszego Pana dopełnia. W końcu JW. Radca Tajny *Tymowski*, Prezes Banku Polskiego, wezwał jednego z Członków Banku, do odczytania szczegółowego sprawozdania z czynności bankowych w roku 1849. Główniejsze cyfry i rezultata onego podajemy treściwie:

W roku 1849tym Bank Polski spłacił długu krajowego: *a)* Dowodów Kommisji Centr: Likw: za długi Xztwa Warszawskiego, za rs. 257 kop. 13½; *b)* Obligacji udziałowych, za rs. 566,934 kop. 30; *c)* Obligów Skarbowych 5%, za rs. 153 k. 75; *d)* Obligów Skarbowych 4%, za rs. 1,289,192 kop. 45; *e)* Obligacji cząstkowych, za rub. sr. 1,21 :,406. (Z Certyfikatów, na które część obligacji cząstkowych została skonwertowaną, znajdowało się z końcem r. z. w obiegu Certyf. Lit. A sztuk 80,077, lit. B sztuk 63,905, a z tych ostatnich 7187 sztuk, opatrzonych kuponami i talonami). Uposażenie Banku pozostało niezmienne (rs. 8,000,000). Depozyta opieczętowane w ciągu r. 1849 Bankowi powierzone, łącznie z pozostałością r. 1848, wynosiły rs. 58,246,896 k. 77; summy depozytowe rs. 6,976,902 k. 94½; kapitały Instytutowe rs. 5,291,632 k. 52. prywatne rs. 3,720,181 k. 13; summy przekazowe rs. 7,009,567 k. 17. W roku 1849 było w obiegu biletów kassowych, za rs. 16,075 k. 50; bankowych za rs. 9,983,924 kop. 50, czyli razem za rs. 10 miljonów, to jest za summę odpowiednią wysokości uposażenia Banku i zabezpieczeniu rs. 2,250,000 w Obligach Skarbowych 4%, złożonych do depozytu Kommissji Umorzenia długu krajowego, w moc Ukazu J. C. K. Mości. Wymiana biletów bankowych na srebro w r. 1849, wynosiła w przecięciu dziennie rs. 9733. Biletów zużytych wycofano z obiegu za rs. 1,924,074, które Kommissji Umorzenia dla zniszczenia, w zamian za nowe oddano. Obroty Banku w r. 1849 wynosiły łącznie z pozostałością z r. 1848: w skupowaniu wexli i papierów publicznych, rs. 3,115,851 k. 41½ w nabywaniu zbywaniu wexli rs. 720,285 k. 58½; w nabywaniu i zbywaniu papierów publicznych krajowych i zagranicznych, rs. 8,064,263 k. 51½; w pożyczkach i zaliczeniach rs. 29,551,909 k. 99; w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych, rs. 7,150,432 k. 96. Ruch monet w Kassie wynosił rs. 19,011,786 k. 88. W roku 1849, summy wypożyczone na 210 dobrach ziemskich w Królestwie, po potrąceniu zwrotów, a dodaniu 3ch nowo udzielonych pożyczek, wynosiły rs. 1,898,726 k. 21½; a pożyczki właścicielom dóbr ziemskich na kupno machin rolniczych, rs. 3-2,368 k. 69½. Papiernia w *Jeziorne*, wyrobiła w ciągu r. z. papieru za rs. 137,064 k. 67½; sprzedano tego produktu za rs. 145,920 k. 68½, (to jest rs. 37,672 k. 73 więcéj jak w r. 1848). Magazyn zboża w *Nowym Dworze*, wydzierżawiony był Intendenturze armji czynnéj; w magazynie w *Włocławku* było zboża czetw: 10,721; zaliczenia na zboże w tymże magazynie złożone, wynosiły przeszło rs. 20,000. W składach *Warszawskich* było: wełny pudów 37,737 funt. 2½, innych towarów pudów 3,898 fun. 39. Zaliczenia na złożoną wełnę, wynosiły rs. 56,566 k. 14, a na inne towary, rs. 23,189 k. 1. Fabryka machin na *Solcu*, otrzymała obstalunków za rs. 163,752 k. 13, a wyrobiła przedmiotów za rs. 310,000. Warzelnia soli w *Ciechocinku* uprodukowała soli pudów 371,534, (więcéj od zamierzenia etatowego pudów 54,665 funt. 20). Fabryka żelaza w *Ostrowcu* i walcownia w *Irenie*, uprodukowały żelaza pudów 65,353 funtów 7. Fabryka wyrobów lnianych w *Żyrardowie*, uprzędła w r. z. przędzy motów 129,653; utkała płótna kóp 5810, innych wyrobów odstawiła 1652, za wartość rs. 77,149 kop. 60½. Zyski Banku w r. z., wynoszą rs. 400,185 k. 62 (czyli złp. 2,667,904 gr. 4).

OTRZYMYWANIE CUKRU BURAKOWEGO BEZ MELASU.

przez p. Mége.

Wszystko co się otrzymywania cukru tycze, ma znakomitą ważność we względzie fabrycznym. Oddawna już starano się ustrzedz tworzenia się melasu, i ja sam od wielu lat pracowałem nad rozwiązaniem tego zadania, które nakoniec zdaje się osiągnąłem, z pomocą rad jednego z najznakomitszych fabrykantów krajowego cukru, pana Crespel Dellisse. Nie będę tu wchodził w szczegóły prób wszystkich, jakich od wielu lat doświadczałem, wstrzymam się od wykładu teorji nad tworzeniem się cukru niekrystallicznego i wpływem owéj fermentacji ulminowéj, która sok szczególniéj burakowy natychmiast farbuje; przystępuję od razu do faktów stanowiących zasadę mego postępowania.

Siarkowanie i czyszczenie (defekacja) 1-mo. Tkanka buraków skropionych kwasem siarkowym staje się bardzo białą i daje sok bezfarbny. W soku tym, po nasyceniu go węglanem wapna, pozostaje dwusiarkon (bisulfite), który go doskonale oczyszcza.

2. Jeżeli ilość kwasu siarkowego jest niedostateczna, sok podczas parowania farbuje się.

3. Jeżeli kwas siarkowy użyty jest w małéj ilości, wynoszącéj jedną lub dwie tysiączne, miazga i sok natychmiast się farbują, ale słabo.

4. Kilka tysiącznych siarczyku wapna dodane do soku, niszczą zafarbowanie.

Sposób ten siarkowania i czyszczenia zastąpiłem następującemi:

1. Kwas siarczany jako środek czyszczący więcéj nie używa się.
2. Jeżeli kwas ten dodaje się do miazgi w czasie tarcia, lub jeżeli buraki nim nasiąkną, miazga jest bezkolorową. Sok ten kwaskowaty, zneutralizowany na zimno węglem wapna, daje siarczan, który przy wrzeniu w miarę tworzenia się, oczyszcza sok całkowicie.

3. Sok ten w czasie parowania zostaje bezkolorowym, jeżeli ilość kwasu była dostateczną; odcienia zaś soku są stosowne do użytéj ilości kwasu. Ztąd więc wynika, że kwas siarczany tę samą posługę tu oddaje, co i dwusiarkon, że działa na zimno i wcale cukru nie zmienia i że jeżeli sól jego z wapnem należycie oczyszcza, to za pomocą kwasu siarczanego można osiągnąć łatwiejszym sposobem też same skutki, co i za pomocą dwusiarkonu wapna. Kwas siarczany niszczy wszystkie fermenta, jeżeli tylko użyty był w należytéj ilości. Często próbowano kwasów, lecz zawsze użycia ich zaniedbywano, bo nie znano ich przeciw-fermentacyjnych własności na zimno; nie wiedziano, że tworzący się siarczan jest środkiem oczyszczającym, że wreszcie kwas siarczany, w pewnéj ilości dodany, całkowicie znosi zafarbowanie soku.

I tak, używając wprzódy przed trzema laty podobnie jak p. Melsens, dwusiarkonu wapna, porzuciłem go, używając czynników tańszych i bardziéj przystępnych dla fabrykantów.

W tym celu polewam na tarkach miazgę burakową wodą zakwaszoną kwasem siarczanym, lub też napajam nią buraki przed tarciem ich. Ilość kwasu siarczanego zmienia się od 6 do 40 tysiączych i stosunek jego musi być naprzód przez próbę na małą skalę oznaczony; jest bowiem zmienny, stosownie do gatunków buraków, gruntu i kraju w którym wzrastały. Tym sposobem zakwaszona miazga nie farbuje się więcéj; sok w spokojności wypływa łatwiéj i obficiéj z pod prassy, jeżeli się miazgę zakwaszoną zostawi przez czas pewien, kwas bowiem osłabia błonki komórek, i te w czasie nacisku prassy łatwiéj pękają. Do soku zakwaszonego dodaje się kredy i gotuje się go, przy czém piana się zbiera, sok cedzi przez piasek i paruje.

Parowanie. 1mo. Slady kwasu w soku nie zmieniają go wcale aż do gęstości 30°, jeżeli tylko przy parowaniu sok szybko się miesza.

2re. Jeżeli metal przeprowadzający cieplik, jest silnie ogrzewany, to ponieważ cząstki syropu z trudnością przenoszą się z miejsca na miejsce i są zresztą złym bardzo przewodnikiem cieplika, wynika ztąd, że skutkiem ogrzewania, cukier się zmienia.

3cie. Ponieważ każda kulka pary musi pokonać ciśnienie słupa syropu nad nią się znajdującego i nadto ciśnienie powietrza, leżąc więc na metalu, dochodzi takiego stopnia ogrzanie, że stopień ten w związku z obcemi materjami zawierającemi się w soku, wywołuje rozkład.

4te Jeżeli postawimy naczynie szklanne, wysoki a wązkie, na blasze ogrzanéj na 110° C. to płyn w niém zawarty stopniowo warstwami poczynając od dołu farbuje się, chociaż parowanie przytém widocznie nie ma miejsca.

5te. Dla zapobieżenia skutkom silnego ogrzania, próżnia nie jest dostateczną, bo sama wysokość warstwy syropu gotującego się zrządza te skutki.

6te. Zmiana ta syropu stykającego się z metalem, zależy szczególniéj od trudności rozpraszania się cieplika wśród cząstek syropu; zmiana bowiem i wtedy nawet ma miejsce, kiedy parowanie odbywa się w cienkich warstwach.

7me. Szybkie bardzo mieszanie niedozwala cząstkom syropu długiego pozostawania na ogrzanym metalu, zmienia ciągle powierzchnie, oddala nieustannie utworzone kulki pary, niedozwala metalowi i syropowi zbytecznie się ogrzewać i niszcząc wpływ ciśnienia, przeszkadza wszelkiéj zmianie.

8me. Jeżeli szybkie to mieszanie ma miejsce i w próżni, to wtedy parowanie z niesłychaną się odbywa szybkością, a płyn ciągle w bardzo niskiéj temperaturze pozostaje.

9te. Ażeby urządzić w próżni ciągle poruszające się mięszadło, należy je przymocować do pręta znajdującego się nad i pod kotłem. Pręt ten przechodzi i porusza się w słupie barometrycznym merkuryuszu, a na zewnątrz łączy się kołami zębatemi, które mu ruchu udzielają.

10te. Inna jeszcze przyczyna zmiany syropu pochodzi od sposobu wypróżniania kotła. Po wylaniu syropu, pozostałą jego warstwa na gorącym jeszcze metalu zgęszcza się i ciemnieje. Ażeby tego uniknąć, urządziłem wypróżnienie kotła nieustanne, a nie chcąc używać kosztownego i trudnego mechanizmu, zastosowałem do kotła rurę o podwójnym walcu, ogrzewaną parą i mającą stosowną wysokość równoważącą ciążenie powietrza. Tym sposobem dosyć jest tylko urządzić stosownie kurek wpuszczający i wypuszczający syrop, ażeby wypróżnienie kotła było ciągłe i samowolne.

Klarowanie. Sok należycie oczyszczony paruje się więc ciągle i szybko w otwartém powietrzu i w próżni, dopóki na syropowéj wadze (syrupwaage, pése-syrop) nie okazuje 30°. W tym stanie, jeżeli jest dobrze otrzymany, powinien być mętny, słabego bursztynowego koloru i przyjemnego smaku. Należy więc zrobić go przezroczystym i wolnym od wszelkiéj obcéj materji. W tym celu, dodaje się do niego pół do jednéj tysiącznéj wapna, siarczyku wapna lub wypalonéj magnezji (którą po użyciu znowu można będzie wypalić), następnie dostateczną ilość białka i ogrzewa do wrzenia; po czém syrop przecedzony, należycie przezroczysty, poddaje się ostatniemu parowaniu.

Krystallizacja. Zamiast parowania syropu aż do krystallizacji, studzenia go w formach, spuszczania spływającego syropu i poddawania go nowemu parowaniu, gotowanie przeciągam do punktu, w którym cała massa syropu ostudzona zamienia się w massę stałą krystalliczną, biało-żółtego koloru, która zawiera w sobie prócz cukru, wszystkie sole właściwe sokowi. Massa ta zupełnie wysuszona, daje taki cukier, jaki otrzymywać należy.

Rafinowanie. Massa owa krystaliczna jest zbiorem małych pokruszonych kryształków, słowem tą zbitą krystallizacją, jaka obecnie poszukiwaną jest w cukrach rafinowanych, bo cukier taki jest bielszy, mniéj przeświecający, przyjemniejszy i stosunkowo lżejszy. Ażeby więc cukier ten surowy zamienić na głowy cukru rafinowanego, dosyć jest zmięszać go z taką ilością wody, lub syropu z poprzedzającéj fabrykacji pozostałego, ażeby stopiony parą w 80 do 100° C. wydał syrop jasny, przezroczysty i stosownéj gęstości, który możem pozostawić w oziembiaczach i lać w formy. Po ostudzeniu i osiąknieniu syropu, dosyć jest jednego oczyszczenia, ażeby otrzymać cukier czysty i należycie biały.

Oczyszczenie. Chcąc dokonać należytego oczyszczenia samym syropem cukrowym, (bo oczyszczanie gliną jest za długie) nie koniecznie potrzeba używać czystego syropu; taki bowiem przepływa przez cząstki zbyt szybko i nie unosi z sobą należycie nieczystych cząstek syropowych. Oczyszczenie należyte ma miejsce, jeżeli syrop do tego użyty zarabia się na wpół płynne ciasto papką papierową, czyli włóknem gałganów.

ROZPRAWA O OSUSZANIU PÓL.

(Dokończenie).

Jeden ze słuchaczów pytał się o nazwisko tego nawróconego posiedziciela dóbr.

Pan Smith: „Pan Stirling Koale.“

Zapytano się jeszcze, czyli są grunta, któreby można poprawić wzruszaniem spodniéj warstwy ziemi, nieosuszywszy ich poprzednio krytemi rowami? Pan Smith: Wdzięczny jestem za to zapytanie. Wielu mniema rzeczywiście, że podziemna uprawa może być użyteczną bez podziemnych wodociągów; lecz mylą się bardzo, i mało jest przypadków, gdzieby uprawa taka bez osuszania zupełnego nie zaszkodziła prędzéj, niżby pomogła. Jeżeli albowiem pod poruszoną pługiem warstwą znajduje się ziemia nieprzepuszczająca wody, wilgoć zmniejsza się w warstwie pługiem poruszonéj jedynie wyparowaniem, a zatém wolno bardzo; a więc im grubsza jest ta warstwa, tém dłużéj zatrzymywałaby w sobie wilgoć szkodliwą życiu roślinnemu, bo zbyteczną.

Dla tego to uprawiają teraz iłowate grunta w Anglji bronami z krótkiemi zębami, bo odwieczne doświadczenie uczy, że na takich gruntach nie można spodziewać się dobrych sprzętów pszenicy, orząc głęboko, bo tym sposobem gromadzi się daleko więcéj wilgoci, niż potrzeba w ziemi. Dla tego nie radzę uprawy spodniéj warstwy przed zupełném osuszeniem, na lekkich nawet gruntach wodę przepuszczających.

Tutaj zapytał się znowu jeden ze słuchaczy, czyli uprawę spodniéj warstwy powtarzać potrzeba?

Pan Smith: Powtarzanie podziemnéj uprawy nie jest nieodzownie potrzebne, lecz jest bardzo korzystne w swych skutkach. W mojém gospodarstwie powtarzam tego rodzaju uprawę za każdem rozpoczynaniem płodozmianów, to jest: orząc odłogi trawno-koniczynne.

Inny słuchacz zapytał się tutaj, czyli orząc spodnią warstwę, zawsze w tym samym orać trzeba kierunku?

Pan Smith: Tak, zwykle; przecież niekiedy orać każę w kierunku ukośnym.

Inny słuchacz: Próbowałżeś WPan orki w kierunku diagonalnym?

Pan Smith: Próbowałem; i lepiéj to podobno jest orać w tym sposobie, o ile to zgadza się zwłaszcza z pochyłością pola. Myślałem naprzód o użyciu mego pługa; potém zdawało mi się, że lepiéj byłoby użyć naprzód podziemnéj uprawy, rozpoczynając rotacją, to jest: orząc odłogi trawami zasiane; a rozpoczynając drugi raz płodozmiany, zorać głęboko cały poletek, aby tak zmieszać tym sposobem w całéj głębokości warstwę poprzednio pługiem poruszoną. Sposób ten uprawy udał mi się wybornie na gruntach żyzniejszych, zamożnych w ziemię roślinną, to jest: powstałą z pozostałości roślinnych; na takich polach wyborne plony, lecz za to na gruntach chudych, zmięszawszy, po upłynionéj pierwszéj rotacji, warstwę spodnią z warstwą wierzchnią, pogorszyłem oczywiście wydatność ziemi, gdyż szczupłe miewałem sprzęty. Szczególniéj zaś nie miewałem na takich polach tak pięknych traw i koniczyn, jak przed nadmienionem zgłębieniem. Dla popełnionego błędu używałem przy rozpoczęciu nowych płodozmianów mego pługa podziemnego, i odtąd używam go przy każdém oraniu odłogów koniczynnych. Orząc odłogi, przy pierwszém rozpoczęciu płodozmianów, zgłębiłem wierzchnią warstwę może na 3 cale na najchudszych nawet polach; przy drugiem rozpoczęciu zgłębiłem powierzchnią warstwę o tyleż; i postępując podobnie przy każdem rozpoczynaniu płodozmianów, zgłębiłem warstwę wierzchnią, to jest: ziemi czynnéj, bezpośrednio się dokładającéj do wzrostu roślin, na 16 cali.

Nadmieniłem już poprzednio, że na wszystkich polach mego folwarku zgłębiona jest wierzchnia warstwa na 16 cali; nastąpiło to w skutku uprawy pługiem mego wynalazku, rozpoczynając drugie płodozmiany; to zgłębienie nie zawsze atoli pomyślnym uwieńczone było skutkiem, albo raczéj nie na wszystkich moich polach. Gdybym był dawniéj miał to doświadczenie, jakiego teraz nabyłem w tym szczególe rolniczego gospodarstwa, używałbym był mego podziemnego pługa przy każdém rozpoczęciu płodozmianów, i byłbym zgłębiał obok tego wierzchnią warstwę coraz o trzy cale, aż do zgłębienia jéj na 16 cali.

Tutaj zapytano mówcę, czy używał na nawóz gliny palonéj pokruszonéj?

Pan Smith: Widziałem, że używano tego materjału, a to z dobrym skutkiem, lecz trudno jest zaopatrzyć się weń.

Słuchacz: Kopiąc kryte rowy w lecie, jakiéj pan używasz wagi do niwelowania, czyli do kontrolowania spadku w rowach?

Pan Smith: Samo się przez się rozumie, że spirytusowéj.

Słuchacz: Ważną jest rzeczą, żeby otrzymać rowy kryte tanio, a możeż to być, skoro tego rodzaju prace w lecie wykonywane bywają, gdy najemnik droższy?

Pan Smith: Uwaga ta jest sprawiedliwa pod względem pieniężnego rezultatu: przecież robota tego rodzaju, tak dalece jest doskonalsza i trwalsza, kiedy w lecie jest wykonywana, iż zasługuje mojém zdaniem na pierwszeństwo przed zimową; nadaję jéj pierwszeństwo, choćby też 50 od 100 więcéj kosztowała.

Ten sam słuchacz zrobił tutaj tę uwagę, że w lecie ziemia jest niekiedy zbyt twarda.

Pan Smith: Ten przypadek zdarza się w niektórych miejscowościach, lecz rzadko najpowszechniéj zatrzymuje ziemia w susze nawet tyle wilgoci, że da się pługiem orać. Nie przeczę wreszcie, iż są nieco wilgotniesze, niż, gdy są spieczone. Lecz i w takich gruntach lepiéj jest kopać rowy na wiosnę lub w jesieni, niż w zimie.

Słuchacz: Rozumiałbym, że są takie grunta, na których uprawa spodniéj warstwy może się okazać skuteczną bez osuszania, za pomocą krytych rowów, np. grunta torfiate. Zrobiłem albowiem u siebie następne doświadczenie: poruszyłem pługiem spodnią warstwę moich torfiatych pól, która zatrzymując w sobie wilgoć, sprawiała, że wierzchnia warstwa w lecie była zbyt sucha, a w zimie zbyt wilgotna, i przez to pozbyłem się téj niedogodności; odtąd płacono mi 40 złp. z akru (to jest około $1\frac{1}{2}$ morgi m.) dzierżawy zamiast 10 złp., jak przed tą operacją. To był rzeczywiście nadzwyczajny przypadek.

Jeden ze słuchaczy zapytał się, czyli skały znajdują się w warstwach poziomych lub prostopadłych?

Pan Smith: Rzadko na warstwy w skalistych natrafiałem gruntach; i znam dobrze mniemanie o potrzebie przekopania warstw zatrzymujących w sobie wodę, znajdującą się pod wierzchnią warstwą; lecz jak już nadmieniłem, że osuszenie za pomocą krytych rowów, jest równie korzystne w gruntach piasczystych lub zwirowych, jak w innych; i lubo w gruntach zwirowych rowy głębsze, jak w innych położeniach być powinny, a dla tego woda przesiąkająca przez grubszą warstwę, więcéj potrzebuje czasu, nim się do dna rowu dostanie, przecież znajdzie ona tam drogę niezawodnie i odpłynie. Jest atoli rzeczą pewną, że grunta suche tego rodzaju, zbyt długo zatrzymują w sobie wilgoć, a dla tego stoją różnym względom i zatrudnieniom gospodarskim na przeszkodzie. Sąsiad mój, osuszając krytemi rowami pola swoje, mające warstwę spodnią bardzo nieregularną i na których poziomie w niektórych miejscach wiele było pagórków z piaskową i zwirową podstawą, polecił swemu ekonomowi, żeby przerywał kryte rowy, skoro dójdą wklęsłych miejsc.

Woli jego stało się zadosyć; lecz gdy po dwóch latach, przebiegając swe osuszone pole konno, w jedném miejscu wpadł koń jego niespodzianie pod kolana w rozrzedzoną ziemię, dochodził przyczyny tego zjawiska i dowiedział się od ekonoma, że to było właśnie miejsce, gdzie nie kazał krytych dawać rowów. Przytaczam tutaj ten przypadek, jak stwierdzający moje objawione tutaj zdanie, iż osuszanie za pomocą krytych rowów, jest korzystne wtenczas, gdy jest kompletne, żadnéj części posady nie wyłączając; kiedy przeciwnie cząstkowe jest strwonieniem pieniędzy. Znam ja wiele przypadków, gdzie ograniczono się na osuszeniu miejsc, które były pierwiastkowo wilgotne, zostawując w stanie naturalnym te, które za suche z swéj natury uważano. Jakiež było następstwo tego sposobu postępowania? Oto miejsca pierwiastkowo wilgotne, sztucznie osuszone, prędko wysychały, miejsca zaś pierwiastkowo suche, zwolna osychały; z uprawą i siewem tamtych, trzeba się było wstrzymywać dni kilka, aż ostatnie ze zbytniéj osiąkły wilgoci; a któż nie wie, że w klimacie tak zmiennym, jak angielski, jeden dzień jest czasem dla rolnika stanowczy? Dobre osuszenie pospiesza niekiedy epokę uprawy i siewu o dwa tygodnie.

Nie masz wątpliwości, że osuszanie krytemi rowami pol ze spodnią warstwą, wilgoć przepuszczającą, jest korzystne bez uprawy nawet podziemnéj. Osuszanie takie znalazłem zawsze skutecznem na gruntach z warstwą spodnią piaskową lub zwirową. A niektórzy mniemają, że w takich miejscowościach uprawa podziemna obok krytych rowów jest szkodliwa; lecz w tém mylą się: przeciwnie, znane mi są przypadki, gdzie podziemna uprawa w takiém położeniu, jak najskuteczniejszą okazała się.

Jeden słuchacz: WPana sposób osuszania, który zupełnym nazywasz, nazywają także osuszaniem brózdowém (through draining).

Chciałbym wiedzieć, czyli robiąc plan osuszania jakiego pola, bierzesz WPan pod rozwagę, czyli pewne miejscowości nie wymagają głębszych rowów od innych, przez wzgląd na źródliska wydobywające się na powierzchnią; i jak sobie WPan postępujesz, natrafiwszy na źródło głębiéj od dna normalnego rowów krytych ($2\frac{1}{2}$ stóp) leżące? Jakże wodę ztąd wydobywającą się odprowadzasz?

Pan Smith: Nazwa brózdowego osuszania ztąd pochodzi, że kryte rowy zakładam po największéj części pod brózdami; a rezultat zupełnéj skuteczności, powoduje mnie do nazywania go zupełném. Rowy kryte, różne także mają nazwanie. Lecz o to mniejsza, zasadą zaś mego systematu osuszenia jest: że rowy te blisko siebie znajdować się powinny, aby prędki niemi miała odpływ woda powierzchnią ziemi przesiąkająca; że najlepiéj jest prowadzić je równolegle jedne od dru-

gich w kierunku naturalnéj pochyłości pola. Co się tyczy źródeł podziemnych, to woda z nich wychodząca, o tyle tylko szkodzi, o ile moczy spodnią warstwę ziemi. Woda ta, skoro dotknie dna krytych rowów, odchodzić niemi będzie; a jeżeli nie dochodzi téj wysokości, nieszkodzi bynajmniéj rolnikowi. Zdarzyło się czasem, że dałem rów środkiem wytrysku źródła. Źródlana woda uchodzi czasem, jak gdyby żyłami (channels), a czasem zbiera się w sadzawki (sheets), stosownie do różnego gatunku spodnich warstw ziemi; a przerznięcie rowem krytym takiéj podziemnéj sadzawki, osusza ją zupełnie. Źródło podobne, formujące na powierzchni sadzawkę, jeżeli przypada pomiędzy dwoma krytemi rowami, przerzynam je osobnym rowkiem. W przypadku zaś, gdy woda źródlana przesiąka pod ziemią pomiędzy dwoma krytemi rowami, nateńczas źródlisko takie przerzynam rowkiem krytym poprzecznym, złączonym z rowami równoległemi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Pan Józef Kurjerow wspólnik domu handlowego Makowski Kendzior et Comp. w Gdańsku, załącza nam wiadomości w téj chwili z Gdańska nadeszłe o ciągłym podnoszeniu się cen zbożowych, które tu zamieszczamy, w tym przekonaniu iż obywatele ziemscy zechcą przejąć się tą prawdą: że w dzisiejszém położeniu handlu zbożowego, témbardziéj zaś przy ciągłém wzrastaniu cen w Anglji i Gdańsku, jedynym środkiem korzystnego spieniężenia produktów jest wysyłka tychże na place zagraniczne, a mianowicie do Gdańska, gdzie ceny zawsze nierównie są większe jak w kraju. Do tego tak żegluga parowa p. Andrzeja Hr. Zamojskiego, jak i współdziałanie domu handlowego polskiego Makowski Kendzior et Comp. w Gdańsku, który to dom już kilka nader korzystnych wykonał sprzedaży, wszelkich ułatwień dostarcza.

Gdańsk 11 maja. Zapewne dla gwałtownéj burzy poczta Angielska do nas niedoszła. Z telegraficznéj jednak depeszy dowiadujemy się, że targ zbożowy Londyński w dniu 6 maja był lepszy, pszenica podniosła się 1 do 2 szyl., bob i jęczmień 1 szyl., groch 1 do 2 szyl., owies $\frac{1}{2}$ szyl. na kwarterze, cynk $15\frac{1}{4}$ funt. szter. tonn. Wiadomość ta przez dzienniki i korrespondencje dziś wieczór zapewne potwierdzona i objaśniona zostanie; i po targu poniedziałkowym, na którym skutek podniesienia się cen da się uczuć na naszym placu, dodatkowe sprawozdanie prześlemy. Zdaje się nam jednak że tę poprawę tłumaczyć można, albo niepomyślną dla urodzajów pogodą, albo też wyczerpaniem zasobów krajowych. Rolnicy bowiem Angielscy w ciągu téj zimy porwani dziwnym popłochem, jedni przed drugiemi cisnęli się ze sprzedażą, bez względu na ceny, i to właśnie mogło spowodować zmniejszenie importacji zagranicznego zboża, o czém w sprawozdaniu 27 kwietnia wspomnieliśmy.

Podobném jest, że na podniesienie targu mogła wpłynąć świeża decyzja Banku Francuskiego, otwierająca kredyt 15 miljonowy, na dawanie zaliczeń na mąkę, w składach publicznych.

Młynarze więc i kupcy zbożowi we Francji nie będą zmuszeni, jak dawniéj, mąkę po przywiezieniu długo niekonserwującą się za co bądź w Anglji z ruiną cen regulujących sprzedawać; lecz wziąwszy zaliczenie znajdą się w możności doczekać stosownéj pory.

Targ w Gdańsku w upłynionym tygodniu był ożywiony:

Za pszenicę ważącą funtów		płacono guld. za łaszt	za korzec złp.	gr.	do	złp.	gr.
	128 „	„ 380—400	28	17	—	30	3
	130/1 „	„ 395—420	29	22	—	31	17
	$131\frac{1}{2}$ „	„ 415—430	31	6	—	32	10
	134 „	„ 435 —			do	32	22
Żyto	120 do 123	$177\frac{1}{2}$ do 185	14	26	—	15	21
Jęczm.	108 — 111	130 —	11	5			
Groch		185 do $197\frac{1}{2}$	13	16	—	14	26
Siemie lniane		335 —			do	25	6

Od 3 do 10 maja sprzedano ze statków: Pszenicy 886 łasz., Żyta 129 i pół, Jęczmienia 59, grochu $89\frac{1}{2}$ siemienia lnianego 13.

Ze spichlerzów przedano staréj pszenicy 176 łasztów po cenach od 375 do 400 guld. za łaszt od 28 do 0 złp. gr. 3 za korzec.

W ogólności pszenica stara jest mało żądana i choć piękniejsza mniéj od świeżéj przynosi.

Nie widząc jasno przyczyn podniesienia się wszelkiego rodzaju zboża, nie śmiemy jeszcze ufać w długą trwałość cen dobrych.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 820 łasztów polskiéj pszenicy na 26 statkach. Wysokość wody w Toruniu 6 stóp cali 4. Drzewo bez odmiany.

Węgli ziemnych dwa razy przesianych do kuźni łaszt z okrętu, talarów $11\frac{1}{2}$ do 12, ze składu $12\frac{1}{2}$ do 13, w grubych kawałach do machin, z okrętu 14 do $14\frac{1}{2}$, ze składu 15 do 16 talarów.

Śledzi gross berger	z roku 1849	$6\frac{1}{2}$ talarów do $6\frac{1}{2}$	
	1850	$6\frac{5}{6}$	„
Śledzi szkockich	z roku 1849	$4\frac{1}{3}$	„
	1850	$4\frac{1}{2}$	„

NB. beczki już do tranzitu oclone i upakowane do transportu.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 204 srgr. Warszawa 8 dni $96\frac{1}{2}$. guld. za 200 złp., Hamburg 10 tygodni 3 Mark Banco 45 srgr.

Powtarzamy to co już nasz okólnik doniósł, że się wyłącznie komissowym interesom oddajemy, a na własny rachunek nic, nigdy, pod żadnym pretextem przedsiębrać nie będziemy.

Makowski Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 14 maja 1850 roku.		Żądają R. sr.	Żądają kop.	Dają R. sr.	Dają kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	5	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	25 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	37 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—			—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	50 —
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	60 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	79	20	—	—
Wracław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.			—	—	—
„ „ „ 4 rs.		79 —	26 —	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup.					—
„ „ nowe za 100		14	84 —	14	82 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		75	45	75	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $23\frac{2}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia (3) 15 maja 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Trippli...